Materiały

Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym
PL ISSN 1643-8191, t. 69 (1)/2024, s. 161–187

http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2024.008

Olufunke Adeboye*

Dokąd zmierza historia w Afryce?

Wprowadzenie

Z wielką radością stoję dziś pośród wybitnych historyków na tym intelektualnym zjeździe, zwłaszcza po dwóch kolejnych jego przesunięciach. Minione dwa lata były dla całego świata dość intensywne z powodu spustoszeń spowodowanych pandemią COVID-19. Choć odczuwamy ulgę, że w naszym świecie stopniowo przywracana jest normalność, to jednocześnie współczujemy tym, którzy stracili swoich bliskich lub doznali poważnego uszczerbku na zdrowiu w wyniku pandemii. Zebraliśmy się tutaj, aby uczcić dyscyplinę historii i nauk pomocniczych: ocenić, jak daleko zaszła, i wyznaczyć nowy kurs na przyszłość. Chcemy też sformułować przykłady realnych rozwiązań dla identyfikowanych wyzwań. W niniejszej prezentacji skupię się na praktykowaniu historii w Afryce. Rozpocznę od zdefiniowania tej praktyki z perspektywy tradycyjnej i współczesnej, a następnie prześledzę podróż afrykańskiej historii, ukazując korzenie współczesnej historiografii afrykańskiej. Następnie przedyskutuję różnorodne wymiary kryzysu, w obliczu którego stanęła afrykańska historiografia w ostatnim ćwierćwieczu

* Department of History and Strategic Studies, University of Lagos, ORCID: 0000-0003-4319-1022.

XX w., a także odniosę się do współczesnego stanu historii w niektórych częściach kontynentu. Na koniec wskażę, jak widzę przyszłość tej dyscypliny w Afryce.

Oko pytona, łachmany starszych i akademicka Clio

W tej części podejmę próbę zdefiniowania historii, która zaczyna się od tradycyjnego rozumienia natury i wartości historii, by następnie włączyć kwestię nowoczesnej akademickiej oceny tej dyscypliny. W tradycyjnych społeczeństwach afrykańskich, które były przede wszystkim kulturami oralnymi, historia była zarówno świadomością przeszłego dziedzictwa kulturowego, jak i kustoszem wiedzy o człowieku i jego społeczeństwie. Ebiegberi Joe Alagoa w swoim wykładzie inauguracyjnym na Uniwersytecie w Port Harcourt w Nigerii w 1979 r. wykorzystał metaforę oka pytona z tradycyjnej filozofii ludu Ikwerre, aby przekazać znaczenie i wartość historii. „Oko człowieka o miejscowych korzeniach jest tak przenikliwe jak oko pytona”[1]. Dokonując egzegezy tej metafory, Alagoa twierdzi, że historia „wyposaża jednostkę we wzrok pytona i uszy wystarczająco bystre, by usłyszeć nawet cichy krok mrówki”[2]. Podobnie tradycyjna filozofia Jorubów głosi, że bez względu na to, jak modna jest garderoba współczesnej młodzieży, jej przedstawiciel nie będzie mógł konkurować ze starszym, który zgromadził więcej łachmanów. Łachmany odnoszą się do doświadczeń i wiedzy z przeszłości, którymi dysponuje starszy. Są one bezcenne i zawsze istotne dla rozwiązywania współczesnych problemów i pomagania w wytyczaniu drogi na przyszłość. „Bomode ba l’aso bi agba, ko lee l’akisa bi agba”.

W tych tradycyjnych społeczeństwach historia jest wykorzystywana do definiowania pochodzenia i wspólnotowego istnienia grup lub społeczności. Tylko dzięki historii można było pozyskać pewną wiedzę o rodzie, grupie lub społeczności, ich osiągnięciach, bohaterach, złoczyńcach, niepowodzeniach i pozycji w kontinuum czasowym i przestrzennym. Historia była również

[1] E. J. Alagoa, *The python’s eye; the past in the living present*, „Inaugural Lecture Series”, vol. 1, Port-Harcourt1979, s. 8.

[2] Ibidem, s. 10.

ceniona jako sposób na utrzymanie jedności społeczeństwa i podtrzymanie zdrowych wzajemnych relacji w jego obrębie. W ramach scentralizowanych polityk działali zawodowi historycy historii mówionej, którzy kompilowali dokładne genealogie i poczty królewskie. Przykładami takich osób byli griotowie w Sudanie Zachodnim, arokinowie w Starym Imperium Oyo i ihogbe w Królestwie Benin. W tych scentralizowanych królestwach tworzenie i przekazywanie historii było kontrolowane i regulowane ze względu na jej polityczne i prawne implikacje. Takie tradycje były przekazywane, gdy następca tronu lub król elekt był wprowadzany w kult królewski. Podczas koronacji tradycje ludu były recytowane publicznie, a symboliczne wydarzenia z przeszłości były odgrywane, przy jednoczesnym intonowaniu imion, genealogii, tytułów i pochwał przodków[3].

Poza tym oficjalnym obiegiem historię doceniały też inne grupy. Przekazywano ją poprzez nieformalną edukację związaną z inicjacją towarzyszącą dorastaniu, poprzez tajne stowarzyszenia, rytuały wieku dojrzewania lub podczas kształcenia czy praktyk kapłanów i wróżbitów. Na gruncie domowym historia była również przekazywana nieformalnie każdego dnia, gdy śpiewano rodzinne pieśni pochwalne i przywoływano przodków podczas ceremonii, takich jak pogrzeby, małżeństwa i nadawanie imion dzieciom.

Historiografia akademicka kontynuowała problematykę historii, używając różnych rejestrów. Paul Tiyambe Zeleza przedstawia historię jako próbę „zajrzenia w mglistą przyszłość przez pryzmat przeszłości". Jest to również „proces rekonstrukcji, w którym pewne aspekty przeszłości są abstrahowane, uwzględniane w działaniu i przeżywane przez ludzi w teraźniejszości"[4]. Według Erim O. Erim historia jest zorganizowanym i krytycznym badaniem przeszłych działań, które miały wpływ na teraźniejszość[5]. Głównym zaś celem badań jest zdobycie wiedzy o naturze i możliwościach ludzi poprzez wgłębianie się w to, co uczynili w przeszłości[6]. Współgra to z definicją historii sformułowaną przez R. G. Collingwooda jako próby odpowiedzi na

[3] B. W. Andah, *The nature of African oral tradition*, „Tarikh" 1987, vol. 8, s. 14–15.

[4] P. T. Zeleza, *Manufacturing African studies and crises*, Dakar 1997, s. 140.

[5] E. O. Erim, „African historiography; trends, praxis and democracy in Nigeria", wykład inauguracyjny, Uniwersytet w Calabar, listopad 2004.

[6] E. J. Alagoa, op. cit., s. 6.

pytania dotyczące ludzkich działań podejmowanych w przeszłości[7]. Generuje to ludzką samoświadomość i „zrozumienie", jak określił to Marc Bloch[8]. Zrozumienie to pozwala również ludziom na lepsze poznanie współczesnego społeczeństwa[9]. W ślad za tymi podejściami głównego nurtu do historii pojawiły się radykalne ujęcia postmodernistów. Hayden White przedstawił tekst historyczny jako „artefakt literacki", podczas gdy Keith Jenkins scharakteryzował historię jako „zmieniający się, problematyczny dyskurs"[10]. Mimo że perspektywy te były dyskutowane w afrykańskich środowiskach naukowych, nie znalazły one znaczącej reprezentacji w licznych próbach rekonstrukcji różnych aspektów afrykańskiej przeszłości. W rzeczywistości wpływ postmodernizmu i innych „post-ów" – poststrukturalizmu i postkolonializmu – na afrykańską historiografię jest opisywany jako przypadek „teoretycznego zamiaru", a nie rzeczywistej praktyki[11]. Inni uczeni podkreślają, że historia wciąż pozostaje jednym z najlepszych narzędzi do zrozumienia świata i przygotowania się na przyszłość[12]. Pod koniec XX i na początku XXI w. w Afryce nastąpił zwrot cyfrowy. Nie oznacza to, że wszyscy afrykańscy historycy są ekspertami na tym polu, ale że naukowcy wykorzystują obecnie do pewnego stopnia zasoby cyfrowe jako uzupełnienie bardziej tradycyjnych źródeł i metodologii[13]. Jakiekolwiek narzędzia są używane do rekonstrukcji przeszłości, czy to tradycyjne, czy nowoczesne cyfrowe, nacisk nadal jest kładziony na tworzenie wiedzy poprzez wnikliwą analizę i interpretację. Wobec tego, bez względu na to, czy przeszłość jest postrzegana przez prze-

---

[7] R. G. Collingwood, *The idea of history*, London 1946 [1941], s. 9–10.

[8] M. Bloch, *The historians craft*, New York 1953, s. 143.

[9] E. H. Carr, *What is history?*, Middlesex 1964, s. 55.

[10] H. White, *The historical text as a literary artifact*, w: idem, *Tropics of discourse*, Baltimore 1978, s. 81–100; K. Jenkins, *Re-thinking history*, London 1991, s. 26.

[11] P. T. Zeleza, *Rethinking Africa's globalization*, t. 1: *The intellectual challenges*, Trenton–New Jersey 2003, s. 229–293.

[12] J. Appleby, L. Hunt, M. Jacobs, *Telling the truth about history*, New York 1994, s. 237.

[13] Podobne spostrzeżenie poczyniła Toni Weller w 2013 r. na temat brytyjskich historyków. Analogicznie sytuacja przedstawiała się w przypadku afrykańskich historyków niemal dekadę później; zob. T. Weller, *Introduction: History in the digital dge*, w: *History in the digital age*, ed. T. Weller, Routledge Abingdon 2013, s. 3.

nikliwe oko pytona lub ekranu komputera, czy też ceniona jako łachmany starca, ogólnym celem jest wytwarzanie wiedzy, która pozwoliłaby nam lepiej zrozumieć teraźniejszość i przewidywać przyszłość.

Dotychczasowa podróż: skąd się bierze historia Afryki?

Studiowanie i nauczanie historii Afryki na tym kontynencie i na globalnej Północy przeszło długą drogę. Mimo że między rozmaitymi kontekstami występowały rozbieżności, trajektorie tej historiografii były podobne z jednej strony w różnych jednostkach afrykańskiej akademii, z drugiej zaś w Ameryce Północnej i Europie.

Prowokacyjnym punktem wyjścia do tworzenia wiedzy o kontynencie przez podmioty zewnętrzne jest to, co zostało nazwane imperialistyczną lub kolonialną historiografią w Afryce reprezentowaną przez owiane złą sławą wypowiedzi Georga Wilhelma Friedricha Hegla (1830), profesora Arthura Percivala Newtona (1923) i profesora Hugh Trevora-Ropera (1963). Hegel przedstawił Afrykę jako „niehistoryczną, słabo rozwiniętą… wciąż uwikłaną w warunki zwykłej natury… [i] na progu historii świata”[14]. Według Newtona Afryka „nie miała historii” przed przybyciem Europejczyków. Historia zaczyna się dopiero wtedy, gdy ludzie zaczynają pisać[15]. Hugh Trevor-Roper twierdził również, że to, co istniało w Afryce (w 1965 r., kiedy pisał), było tylko „historią Europejczyków w Afryce. Reszta to ciemność… A ciemność nie jest tematem dla historii”[16]. Wcześniej, w 1930 r., Charles Gabriel Seligman orzekł, że cywilizacja Afryki była cywilizacją migrujących Chamitów, którzy byli „lepiej uzbrojeni i bystrzejsi niż ciemnoskórzy rolniczy Murzyni”[17]. Z tymi i innymi europocentrycznymi, rasistowskimi i subiektywnymi perspektywami musieli walczyć założyciele i pionierzy afrykańskiej historiografii. Imperialna historiografia otwarcie dominowała aż do drugiej wojny światowej, kiedy to siły dekolonizacji zostały uruchomione, podniosły

[14] G. W. F. Hegel, *The philosophy of history*, New York 1937.

[15] A. P. Newton, *Africa and historical research*, „Journal of the African Society” 1992–1993, vol. 22.

[16] H. Trevor-Roper, *The rise of christian Europe*, Great Britain 1965, s. 7.

[17] C. G. Seligman, *Races of Africa*, 4th ed., Oxford 1966 [1930].

się głosy akademickie i polityczne, by ją zakwestionować. To negowanie afrykańskiej historii przez historiografię kolonialną zostało podsumowane jako zabieg mający na celu zniszczenie i ograbienie Afrykanina z jego „szacunku do samego siebie, dumy, tożsamości, a nawet człowieczeństwa”[18].

Od drugiej połowy XIX w. Afrykanie, którzy byli piśmienni, zaczęli podważać absurdalność kolonialnej historiografii. Awangardą w tym zestawie nie byli historycy akademiccy, ale „samoucy”, którzy podali w wątpliwość pogląd, jakoby nie istniała historia Afryki. Niektórzy z nich zaczęli spisywać tradycje historyczne, prawa, zwyczaje, przysłowia i powiedzenia własnych społeczności oraz najważniejsze wydarzenia w ich historii przed nadejściem kolonializmu. Ich publikacje były ważnym wkładem w pisanie na nowo historii Afryki przed drugą wojną światową. Ich wysiłki wpisały się również znacząco w rozwój nowoczesnej historiografii afrykańskiej. Niektórzy z tych pisarzy zostali uratowani z niewolnictwa i znaleźli się pod wpływem misjonarzy. Inni byli historykami amatorami, których poczucie obowiązku zmusiło do udokumentowania przeszłej historii ich społeczności.

James Africanus Horton urodził się w rodzinie z ludu Ibów w Sierra Leone, a następnie został zabrany do Wielkiej Brytanii, gdzie studiował medycynę. Jego publikacje obejmowały: *Medical topography of the coast of West Africa* (*Topografia medyczna wybrzeża Afryki Zachodniej*, 1859), *Political economy of West Africa* (*Ekonomia polityczna Afryki Zachodniej*, 1865), *The Medical climate and meteorology of the west coast of Africa* (*Klimat medyczny i meteorologia zachodniego wybrzeża Afryki*, 1867), *West African countries and peoples* (*Państwa i ludy Afryki Zachodniej*, 1867) oraz *Letters on the political conditions of the Gold Coast* (*Listy o politycznych uwarunkowaniach Złotego Wybrzeża*, 1870). Edward Wilmot Blyden (1832–1912) również należał do tego grona. Urodził się w Duńskich Indiach Zachodnich w rodzinie z ludu Ibów. Wyemigrował do Liberii w 1851 r.; tam oraz w Sierra Leone spędził większość swojego życia. Był dziennikarzem i żołnierzem. W swojej publikacji zatytułowanej *Christianity, islam and the negro race* (*Chrześcijaństwo, islam i rasa murzyńska*) z 1887 r. opowiadał się za potrzebą rozwoju odrębnej „osobowości afrykańskiej”, która miałaby opierać się na napisaniu od nowa autentycznej historii czarnoskórych ludzi w celu przeciwstawienia

[18] E. J. Alagoa, op. cit., s. 10.

się mitowi supremacji białoskórych[19]. Innymi pisarzami w tej grupie byli Aaron Belisarius Cosmo Sibthorpe, nauczyciel szkolny z Sierra Leone, który opublikował *History of Sierra Leone* (*Historia Sierra Leone*) w 1867 r., oraz Abbe P. D. Boilat, ksiądz z Senegalu, który wydał w 1853 r. pracę etnograficzną zatytułowaną *Esquisses Senegalaises* (*Senegalskie szkice*), zawierającą kilka rozdziałów na temat wczesnej historii Senegalu[20].

Zirytowane rosnącym snobizmem i dyskryminacją ze strony państwa kolonialnego w różnych częściach Afryki, liczne wykształcone elity stały się samozwańczymi historykami i odnowicielami kultury. Ze względu na zaplecze w postaci pierwszych szkół założonych w XVIII w. Złote Wybrzeże (Ghana) stało się centrum tego odrodzenia kulturowego, które później rozprzestrzeniło się na inne części kontynentu. John Mensah Sarbah (1864–1910) ukończył studia prawnicze w Wielkiej Brytanii w 1887 r. Chociaż był znawcą prawa, próbował pisać historię. Jego publikacje obejmowały: *Fante customary laws* (*Prawa zwyczajowe Fante*, 1897) i *Fante national constitution* (*Narodowa konstytucja Fante*, 1906). W swoich tekstach nawoływał, by Brytyjczycy nie ignorowali rodzimego prawa zwyczajowego, ponieważ Afryka miała długą historię precedensów prawnych i sprawdzonych instytucji, dlatego miała potencjał do kierowania sprawami Złotego Wybrzeża. Nie powinny one być zastępowane przez instytucje brytyjskie[21]. Inni intelektualiści ze Złotego Wybrzeża zajmujący się ochroną afrykańskiego dziedzictwa to m.in. Casely Hayford, który opublikował *Gold Coast native institutions* (*Rodzime instytucje Złotego Wybrzeża*, 1903), *Ethiopia unbound* (*Bezkresna Etiopia*, 1911) i *The truth about the African land question* (*Prawda o kwestii afrykańskiej ziemi*, 1913), oraz Carl Christian Reindorf, który w 1889 r. wydał *History of the Gold Coast and Ashante* (*Historia Złotego Wybrzeża i ludu Aszanti*)[22].

---

[19] R. July, *West African historians of the nineteenth century*, „Tarikh" 1968, vol. 2, no. 2, s. 12–24.

[20] Ibidem, s. 12–15.

[21] S. Tenkorang, *John Mensah Sarbah, 1864–1910*, „Transactions of the Historical Society of Ghana" 1973, vol. 14, no. 1, s. 65–78.

[22] R. July, op. cit., s. 17–19; O. Omosini, *Carl Christian Reindorf: His contributions to, and place in the development of modern West African historiography*, „Journal of the Historical Society of Nigeria" 1980, vol. 10, no. 2, June, s. 71–86.

Intelektualiści działali także poza Złotym Wybrzeżem. Ksiądz Samuel Johnson w 1897 r. ukończył swą *Historię Jorubów*, która została upowszechniona drukiem pośmiertnie w 1922 r.[23] Akiga Sai opublikował *Akiga's story: The Tiv as seen by one of its members* (*Historia Akigi: Tivowie w oczach jednego z jej członków*). W Afryce Wschodniej działał sir Apollo Kagwa, katikiro (premier) Bugandy (Ugandy)[24], który napisał: *The kings of Buganda* (*Królowie Bugandy*, 1901), *The customs of Buganda* (*Zwyczaje Bugandy*, 1905), *The clans of Buganda* (*Klany Bugandy*, 1908), wszystkie w ojczystym języku – Ki-Ganda.

Nie byli to autorzy krytyczni ani profesjonalni historycy akademiccy. Motywowani duchem patriotyzmu, zamierzali skorygować uprzedzenia imperialistycznej historiografii na temat Afryki oraz informować tudzież edukować młode pokolenie o jej przeszłości. Ich zadaniem była troska o zachowanie wiedzy o tradycyjnych zwyczajach i wartościach oraz podkreślenie ich znaczenia. Ustne tradycje były dla nich głównym źródłem informacji, a dokumentując je, pomagali utrwalić zmienne skądinąd źródła.

Po drugiej wojnie światowej pojawili się profesjonalni historycy akademiccy, którzy rzucili wyzwanie twierdzeniom historiografii kolonialnej, jednocześnie konsolidując pionierską pracę wczesnych afrykańskich intelektualistów. W ten sposób wyłoniła się nacjonalistyczna historiografia, która została również scharakteryzowana jako intelektualny oręż projektu dekolonizacji, który trwał do lat 60. XX w. W tym okresie odnotowano zwiększony nacisk na gromadzenie informacji o Afryce, zakładanie muzeów afrykańskich antyków, archiwów i zachęcanie do badań nad afrykańskimi prawami i zwyczajami. Kilka amerykańskich uniwersytetów zaczęło zwracać uwagę na *black studies* czy studia afrykańskie, podczas gdy w Paryżu i Londynie powstały różne ośrodki zajmujące się badaniem historii Afryki, np. Szkoła

[23] Na temat szczegółowych analiz historiograficznych Samuela Johnsona w *History of the Yoruba* zob. M. Rene' Doortmont, „Recapturing the past: Samuel Johnson and the construction of Yoruba history", praca doktorska, Uniwersytet Erazma, Rotterdam 1994; *Pioneer, patriot and patriarch: Samuel Johnson and the Yoruba people*, ed. T. Falola, Madison 1993; P. Jenkins, *The recovery of the West African past: African pastors and African history in the nineteenth nentury, C. C. Reindorf and Samuel Johnson*, Basel 2000.

[24] Właściwie jedno z królestw później tworzących Ugandę [przyp. tłum.].

Studiów Afrykańskich i Orientalnych (SOAS) Uniwersytetu Londyńskiego i Międzynarodowy Instytut Afryki w Londynie. Oprócz Kennetha Onwuka Dike'a, który uzyskał doktorat z historii Afryki w 1951 r., inni afrykańscy studenci poszli w jego ślady. Stanowili oni awangardę korpusu, który orędował za dekolonizacją historii Afryki na afrykańskich uniwersytetach. Tradycje ustne były wykorzystywane jako źródła wewnętrzne, napędzające – oprócz źródeł pisanych – ten nowy etap pisania historii.

Jednym z centrów tej nacjonalistycznej historiografii była szkoła historyczna Uniwersytetu w Ibadanie, z afrykańskimi pionierami, takimi jak Kenneth Onwuka Dike, Joseph Anene, Jacob Ade-Ajayi i Saburi O. Biobaku. Inni uczeni wykształceni w Ibadanie, a później rozproszeni po innych uniwersytetach, również identyfikowali się z tą szkołą[25]. Ich głównym celem była afrykanizacja (dekolonizacja) programu nauczania: mentoring i rozwój środowiska akademickiego; włączenie studiów językowych (np. francuskiego i arabskiego) oraz uruchomienie multidyscyplinarnych projektów badawczych. Ibadan był punktem zbornym dla innych historyków poprzez Towarzystwo Historyczne Nigerii – założone w 1955 r. – które uruchomiło „Journal of the Historical Society of Nigeria" w 1956 r. Było to czasopismo pionierskie w rozpowszechnianiu badań historycznych w anglojęzycznej Czarnej Afryce. Wpływ Ibadanu był również odczuwalny w innych częściach Afryki, takich jak Zambia, Madagaskar i Kamerun, dzięki naukowcom, którzy uzyskali doktoraty na Uniwersytecie w Ibadanie[26]. Być może najbardziej charakterystyczną cechą szkoły historycznej Ibadanu była seria monografii „Ibadan History Series", publikowana przez wydawnictwo Longman w Londynie. Były to prace doktorskie naukowców powiązanych z Uniwersytetem w Ibadanie. Tematy wybierane przez tych uczonych obejmowały handel i politykę nie jako historię gospodarczą, ale jako historię polityczną w kon-

[25] O Szkole Historii w Ibadanie zob. O. Ikime, „Through changing scenes: Nigerian history yesterday, today and tomorrow", wykład inauguracyjny, Uniwersytet w Ibadanie, 26 października 1979; J. F. Ade-Ajayi, *The Ibadan School of History*, w: *Tradition and change in Africa: Essays of J. F. Ade-Ajayi*, ed. T. Falola, Trenton, NJ 2000, s. 377–388.

[26] A. I. Asiwaju, *Historical studies in Nigeria since independence: Marking time or marching forward?*, w: *Reflections on the humanities in Nigeria*, ed. O. Oloruntimehin, „Nigerian Academy of Letters Occasional Publication", vol. 9, Ibadan 2011, s. 101–124.

tekście europejskiej ekspansji handlowej: działalność misyjną na tle historii politycznej i dyplomatycznej, administrację kolonialną oraz rewolucje islamskie[27]. Eksperci spoza Afryki, którzy przyczynili się do powstania szkoły, to Michael Crowder, John B. Webster, R. J. Garvin, Robert Smith i Murray Last.

Innym ośrodkiem nacjonalistycznej historiografii była Szkoła Historii z Dakaru, która była punktem zbornym dla frankofońskiej Afryki Zachodniej. Dwie instytucje uznane za tworzące szkołę dakarską to Institut Français d'Afrique Noire (IFAN, Fundamentalny Instytut Czarnej Afryki) i Wydział Historii Uniwersytetu w Dakarze. Dzięki prekursorom, takim jak Cheikh Anta Diop i Abdoulaye Ly, naukowcy z Dakaru uczynili z historii Afryki broń w walce o dekolonizację[28]. Podczas gdy Cheikh Anta Diop spopularyzował ideę afrykańskiej jedności kulturowej, podkreślając, że Egipt był częścią afrykańskiej przestrzeni kulturowej, Abdoulaye Ly skupił się bardziej na ekonomii, poddając krytyce zależność afrykańskich gospodarek od struktur kapitalistycznych poza kontynentem, po drugiej stronie Atlantyku. Kolejne pokolenia naukowców związanych ze szkołą dakarską koncentrowały się na historii przedkolonialnej Afryki Zachodniej, średniowiecznych imperiach i atakach, jakich Afryka doświadczyła w wyniku handlu niewolnikami i kolonizacji. Należeli do nich Boubacar Barry, Thierno Diallo, Abdoulaye Bathily, Oumar Kane i Sekene Mody Cissoko[29].

W regionie Afryki Wschodniej Uniwersytet Makerere w Ugandzie i Uniwersytet w Nairobi w Kenii również przyczyniły się do rozwoju nacjonalistycznej historiografii w Afryce, podczas gdy Szkoła Historii Dar Es Salaam w Tanzanii rozwinęła bardzo wyraźne radykalne trajektorie, co zostanie ukazane poniżej. Jednak głównym pionierem nacjonalistycznej

---

[27] P. E. Lovejoy, *The Ibadan School of Historiography and its critics*, w: *African historiography: Essays in honour of Jacob Ade Ajayi*, ed. T. Falola, Lagos 1993, s. 195–201.

[28] M. A. E. Okolie, *Black African history in the Negritude design: The case of Cheikh Anta Diop*, „Nigeria Journal of History" 1989, vol. 1, December, s. 16–27.

[29] M. Mbodj, M. Diouf, *Senegalese historiography: Present practice and future perspectives*, w: *African historiographies*: *What history for which Africa?*, eds. B. Jewsiewicki, D. Newbury, Beverly Hills 1985.

historiografii w Afryce Wschodniej był Bethwell Allan Ogot[30]. Jak pisze Paul Tiyambe Zeleza:

> jeden z kluczowych wkładów Ogota w afrykańską historiografię dotyczył metodologii, obejmował wykorzystanie tradycji ustnych do rekonstrukcji historii. Jako jeden z pierwszych niemal całkowicie polegał na tradycjach ustnych, rekonstruując przedkolonialną historię Luo w swojej pracy doktorskiej[31].

Podsumowując, należy stwierdzić, że nacjonalistyczna historiografia nie była pozbawiona wad. Mówi się o niej, że była wysoce empiryczna, bojowa, idealistyczna w swoim zaabsorbowaniu; z głębokimi burżuazyjnymi uprzedzeniami i teoretycznym ubóstwem[32]. Być może najbardziej zwięzła krytyka pochodziła od osoby z wewnątrz, członka szkoły nacjonalistycznych historyków, Adiele Eberechukwu Afigbo, który wyraził ją w swojej publikacji zatytułowanej *The poverty of African historiography* (*Ubóstwo afrykańskiej historiografii*), głęboko ubolewając nad niedostatkiem warstwy teoretycznej[33].

Upowszechnienie historiografii nacjonalistycznej zostało zastąpione przez podejście właściwe ekonomii politycznej, częściowo jako odpowiedź na pozornie burżuazyjne ujęcie orientacji badawczej i publikacji pierwszego pokolenia. Trend ten rozwinął się w latach 70. Kolejną zachętą dla tego stanowiska było rozczarowanie, które przyszło wraz z niepodległością. „Szukajcie najpierw królestwa politycznego, a każda inna rzecz zostanie wam dodana" – brzmiała mantra Nkrumaha. Wkrótce jednak okazało się, że niepodległość nie przyniosła tak pożądanego rozwoju w państwach afrykańskich.

Po dekadzie politycznej autonomii należało znaleźć wyjaśnienie dla utrzymującego się niedostatecznego rozwoju na kontynencie. Krytyka eko-

---

[30] B. A. Ogot, *Three decades of historical studies in East Africa: 1949–1977*, w: UNESCO, *The educational process and historiography in Africa*, 1985, s. 63–77.

[31] P. T. Zeleza, *Rethinking Africa's globalization*, s. 301.

[32] Idem, *Manufacturing African studies and crises*, s. 155; P. E. Lovejoy, op. cit., s. 200.

[33] A. E. Afigbo, *The poverty of African historiography*, Lagos 1977.

nomii politycznej ma dwie inspirowane marksizmem manifestacje – teorię zależności i teorię sposobu produkcji. Teoretykom zależności przewodzili Samir Amin, Immanuel Wallestein i Walter Rodney[34]. Twierdzili oni, że historia Afryki od czasu atlantyckiego handlu niewolnikami przez okres kolonialny do postkolonialnego charakteryzowała się nierówną wymianą, której kulminacją było odprowadzanie nadwyżki ekonomicznej z kontynentu na Zachód, co tworzyło relację zależności. Część niedociągnięć tej teorii zidentyfikowanych przez innych badaczy obejmowała terytorializację ubóstwa, która lokalizuje je na peryferiach, pomijając w ten sposób biednych na Zachodzie i bogatych w Trzecim Świecie[35]. Teoria ta była również krytykowana za zwalnianie afrykańskich lokalnych elit rządzących z odpowiedzialności za różne wykroczenia i działania polityczne i gospodarcze. W literaturze charakteryzowano ich jako „lumpenproletariat", „kompradorów" lub „pomocników" i przedstawiano jako „niezdolnych do racjonalnej akumulacji i racjonalnej działalności politycznej"[36]. Szczególnie rozmiłowani w tej teorii byli naukowcy z Uniwersytetu Dar Es Salaam w Tanzanii.

Gdy teoria zależności zaczęła tracić na popularności pod koniec lat 70., spopularyzowano bardziej ortodoksyjną marksistowską teorię sposobu produkcji. Została ona zaczerpnięta od francuskich antropologów, takich jak Claude Meillassoux i Pierre-Philippe Rey, i wyeksponowana przez afrykańskich uczonych, takich jak Arnold Temu i Bonaventure Swai, którzy początkowo byli związani z Dar Es Salaam w Tanzanii, a następnie przenieśli się na Uniwersytet Ahmadu Bello w Zarii w Nigerii, znany później jako Szkoła Historii Zaria – eklektyczna szkoła z trzema trajektoriami historiograficznymi: islamską, marksistowską i nacjonalistyczną. Głównym wkładem tych marksistowskich perspektyw było włączenie Afryki do uniwersalnej historii rozwoju światowej gospodarki. Problem teorii sposobu produkcji polegał na próbie skonstruowania kilku charakterystycznych modeli wyjaśniających różnorodność afrykańskiej gospodarki. W połowie lat 80. teoria ta również

[34] R. A. Austen, *African studies in the 1980s: Epistemology and new approaches*, w: *African historiography…*, s. 208

[35] P. T. Zeleza, *Manufacturing African studies and crises*, s. 97.

[36] Ibidem.

została porzucona jako nieodpowiednia dla objaśniania afrykańskich realiów. Oceniając wpływ teorii marksistowskich, Paul Zeleza napisał:

> Wyzwanie rzucone nacjonalistycznej historiografii przez teorie zależności i sposobów produkcji nie stanowiło kryzysu w afrykańskich badaniach historycznych; krytyka ta stanowiła raczej zdrowe i mile widziane próby zadawania bardziej wnikliwych pytań, a następnie dostarczania bardziej satysfakcjonujących odpowiedzi na problemy, które są kluczowe dla głębszego zrozumienia afrykańskiej historii i społeczeństwa[37].

Skąd więc wziął się kryzys? Przejdźmy teraz do kryzysu historiografii afrykańskiej w latach 80.

Kryzys historiografii afrykańskiej

Zidentyfikowano dwa przejawy kryzysu w historiografii afrykańskiej uprawianej w Afryce i poza nią. Pierwszym z nich był kryzys istotności w Afryce, a drugim kryzys instytucjonalnego upadku w wielu zagranicznych ośrodkach studiów afrykańskich. Podczas gdy wczesne symptomy tego kryzysu dojrzały w połowie lat 80. i utrzymywały się do końca wieku, inne były prognozowane już w latach 60. Kryzys istotności wpłynął na praktykę historii afrykańskiej na wielu uniwersytetach w Afryce. Według słów Adeoye „popularność historyków spadła proporcjonalnie do euforii niepodległości, a następnie wzrosła presja na praktyków, aby wykazali ciągłą przydatność dyscypliny w nowym układzie władzy" podczas tworzenia narodu[38].

Nawiasem mówiąc, praktycy afrykańskiej historiografii byli jednymi z pierwszych, którzy zwrócili uwagę na zauważalne braki w produkowanej przez nich wiedzy. Alagoa i Jacob Ade-Ajayi w różnych publikacjach zidentyfikowali teoretyczne ubóstwo nigeryjskiej historiografii, zwłaszcza jej brak zaangażowania w rozwój modeli i pojęć[39]. Obaro Ikime (1979) i Gabriel

---

[37] Ibidem, s. 88.

[38] O. A. Adeoye, *Understanding the crisis in modern Nigeria historiography*, „History in Africa" 1992, vol. 19, s. 5.

[39] J. F. Ade-Ajayi, *History and the social sciences*, w: *Tradition and change in Africa…*,

Olakunie Olusanya (1986) ubolewali nad płytką analizą nacjonalistycznej historiografii i całkowitym lekceważeniem kontekstów społeczno-ekonomicznych[40]. Ponadto Ikime wezwał do

> bardziej kreatywnych historii, które będą ujmować nasze problemy w sposób holistyczny, w których przeszłość będzie nieustannie naświetlana przez wgląd w problemy teraźniejszości, a teraźniejszość będzie twórczo i innowacyjnie czerpać z nagromadzonych doświadczeń przeszłości… Nasza historia musi stać się bardziej funkcjonalna[41].

Ściśle z tym związany był zarzut braku zaangażowania w kwestie społeczne wysuwany przeciwko tej historiografii. Adiele Eberechukwu Afigbo ujawnił nieobecność ogólnego konstruktu, metodologicznego i analitycznego ubóstwa historiografii afrykańskiej, co Ikime również podkreślił w 1979 r.[42]

Podobnie w Afryce Wschodniej Bethwell Allan Ogot przyznał, że historycy nie byli w stanie sprawić, by zrekonstruowana przeszłość nadawała się do wykorzystania w teraźniejszości. Spowodowało to „cynizm wśród radykałów i rozczarowanie wśród konserwatystów"[43]. Konkluzja była taka, że historia stała się nieistotna. Nawiasem mówiąc, najbardziej przenikliwa krytyka afrykańskiej historiografii pochodziła od drugiego pokolenia uczonych ze Szkoły Historii Dar Es Salaam w Afryce Wschodniej, reprezentowanej przez Arnolda Temu i Bonaventure Swai. Niektóre z kwestii podnoszonych przez tę grupę radykalnych, piszących w marksistowskim duchu historyków obejmowały: niepowodzenie poprzednich historyków w wykorzystaniu historii jako narzędzia do zrozumienia i przezwyciężenia współczesnych problemów, niepowodzenie zrekonstruowanej przeszłości w służeniu interesom ubogich (zbyt elitarny charakter), za duży nacisk

s. 432–434; E. J. Alagoa, op. cit., s. 14–20.

[40] O. Ikime, *Can anything good come out of history?*, Ibadan 2018, s. 40–48; G. O. Olusanya, *Attempts at nation building in Nigeria: A study in poverty of imagination and creativity*, „Social Sciences Council of Nigeria Annual Lecture Series" 1986, vol. 3, s. 5–6, 8.

[41] O. Ikime, „Through changing scenes…", s. 48.

[42] A. E. Afigbo, op. cit.; O. Ikime, „Through changing scenes…".

[43] B. A. Ogot, op. cit., s. 75.

na kwestie techniczne, a nie na społeczne konteksty rekonstruowanych wydarzeń, i wreszcie powierzchowność przeprowadzonych analiz, które nie identyfikowały podstawowych czynników kształtujących przebieg wydarzeń. Wnioski były takie, że nacjonalistyczna historiografia, której przykładem są prace Szkoły Historii w Ibadanie, Szkoły Historii z Dakaru i pierwszego pokolenia Szkoły Historii w Dar Es Salaam, nie mogła nigdzie promować transformacji społeczno-gospodarczej[44]. Według słów J. I. Dibua „poprzez nadmierne romantyzowanie przeszłości i twierdzenie, że studiuje się ją dla niej samej, zamiast wykorzystywać historię jako narzędzie transformacji politycznej, społecznej i gospodarczej, nigeryjscy [a także afrykańscy] historycy zwykli stawać się antykwariuszami"[45].

Objawy tego kryzysu znaczenia studiów historycznych były różne w różnych miejscach, w zależności od okoliczności. Towarzystwo Historyczne Nigerii (HSN) popadło w marazm, a jego kluczowe publikacje – „Journal of the Historical Society of Nigeria" (JHSN) i „Tarikh" – uległy stagnacji. Seria monografii „Ibadan History Series" także przestała być publikowana. Rekrutacja studentów do programu History Honours zmalała, podczas gdy nastawienie rządu do historii i innych nauk humanistycznych stawało się z dnia na dzień coraz bardziej wrogie. Przedmiot historii został usunięty z programu nauczania szkół średnich, historia została skreślona z listy kursów kwalifikujących do rządowego stypendium, a finansowanie badań historycznych uległo zmniejszeniu. W Dar Es Salaam spadek liczby studentów był tak dotkliwy, że według doniesień w semestrze akademickim w 1994 r. nie było ani jednego zarejestrowanego studenta specjalizującego się w historii[46]. Reformy gospodarcze zaproponowane przez Bank Światowy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy (IMF) wdrożone przez kilka afrykańskich rządów w ramach Programów Dostosowania Strukturalnego po 1986 r. nie poprawiły sytuacji. Dostosowania te wymagały „dyscyplin budżetowych

[44] A. Temu, B. Swai, *Historians and Africanist history: A critique*, London 1981.

[45] J. I. Dibua, *The idol, its worshippers, and the crisis of relevance of historical scholarship in Nigeria*, „History in Africa" 1997, vol. 24, s. 132.

[46] E. Brizuel-Garcia, *African historiography and the crisis of institutions*, w: *The study of Africa: Disciplinary and interdisciplinary encounters*, vol. 1, ed. P. T. Zeleza, Dakar 2006, s. 151.

i akademickiego znaczenia uniwersytetów". Nauki humanistyczne, zwłaszcza historia, mocno ucierpiały w wyniku cięć budżetowych. W końcu nie produkowały one „wykwalifikowanego" personelu.

Wszystko to doprowadziło do tego, co nazwano „peryferyzacją" dyscypliny historii w Afryce[47]. Kwestia ta nie była już kluczowa dla budowania narodu i rozwoju gospodarczego. Cięcia budżetowe jeszcze bardziej odbiły się na wynikach badań. Instytut Studiów Afrykańskich Uniwersytetu Ghany pielęgnował tętniącą życiem jednostkę historyczną, która korzystała z rządowego finansowania w celu promowania idei panafrykańskich i wywyższania wpływu okresu kolonialnego. Udało mu się zrealizować tę misję do tego stopnia, że pod koniec lat 60. UNESCO ustanowiło tę jednostkę Regionalnym Centrum Badań w strefie leśnej Afryki Zachodniej[48]. W połowie okresu kryzysu, kiedy dofinansowanie rządowe uległo zmniejszeniu, ucierpiało nawet zaplecze biblioteczne. Wielu pracowników odeszło z uniwersytetu w poszukiwaniu lepszych perspektyw. Nieliczni, którzy pozostali, byli przeciążeni. W tej sytuacji badania, które kiedyś były ich mocną stroną, stały się właściwie niemożliwe.

Kryzys ten objawił się również poza Afryką. W wystąpieniu na temat wkładu Szkoły Historii Ibadanu w historiografię afrykańską Jacob Ade-Ajayi podkreślił współpracę i wsparcie afrykanistów spoza Afryki. Jan Vansina, Belg z Uniwersytetu Wisconsin, wydał ważną monografię na temat wykorzystania tradycji ustnych. Roland Oliver ze Szkoły Studiów Orientalnych i Afrykańskich (SOAS) w Londynie koordynował interdyscyplinarne konferencje międzynarodowe w latach 1953, 1957 i 1959, podczas których zdefiniowano i opracowano nową metodologię[49]. Wielu innych nieafrykańskich uczonych, zbyt licznych, by ich tu wymienić, również przyczyniło się do rozwoju afrykańskiej historiografii[50]. Jednak niejedna z tych „zagranicznych szkół"

[47] O. A. Adeoye, op. cit., s. 7.

[48] E. Brizuel-Garcia, op. cit., s. 143.

[49] J. F. Ajayi, *The Ibadan School of History*, s. 385.

[50] Antologia zredagowana przez Anthony'ego Kirka-Greene'a w 1995 r. zawierała autobiograficzne rozdziały autorstwa Rolanda Olivera, Basila Davidsona, Johna Fage'a, Johna Hargreavesa, Christophera Fyfe'a, Kennetha Inghama, Neville'a Sandersona, George'a Sheppersona, Richarda Graya i J. F. Ade-Ajayi, w których każdy z nich opowiadał o swoim indywidualnym wkładzie w rozwój afrykańskiej historiografii. Zob.

lub niejedno centrum historii afrykańskiej musiało walczyć z instytucjonalnym upadkiem w różnych momentach swojej historii. Według Esperanzy Brizuel-Garcii cięcia budżetowe za rządów Margaret Thatcher w latach 80. dotknęły SOAS i inne brytyjskie uniwersytety. Emerytowani profesorowie nie byli natychmiast zastępowani, warunki pracy stały się trudniejsze: rosły obciążenia dydaktyczne, wynagrodzenia pozostawały w stagnacji, a zwiększające się koszty życia w metropolitalnym Londynie sprawiły, że rekrutacja i utrzymanie wykładowców w SOAS okazały się bardzo trudne[51]. Na Uniwersytecie Wisconsin koszty budżetowe również wywarły niekorzystny wpływ na program historyczny w czasie, gdy liczba studentów spadała. Na Uniwersytecie Northwestern, nawet gdy finansowanie ze źródeł prywatnych (Fundacja Forda) wyczerpało się w latach 70. i 80., nie miało to natychmiastowego przełożenia na liczbę studentów, ponieważ wykładowcy, tacy jak Ivor Wilks i J. Hunwick, nadal pracowali na wydziale historycznym.

Z powyższego jasno wynika, że kryzys istotności wpłynął na praktykowanie historiografii afrykańskiej zarówno na kontynencie, jak i poza nim. Mimo wszystkich negatywnych prognoz dyscyplina ta nadal trwa w XXI wieku. Jak udało jej się przetrwać? Czy dzisiejsza nauka historyczna różni się od tej z lat 70. i 90. ubiegłego wieku?

Współczesny stan historii w Afryce

Podjęto liczne próby rozwiązania niektórych problemów afrykańskiej nauki historycznej. Już w latach 80. historycy zaczęli zajmować się nowymi tematami, takimi jak historia środowiska, historia kobiet i płci społeczno-kulturowej. Ten ruch oznaczał zmianę rytmu z bojowej historiografii nacjonalistycznych uczonych na to, co zostało nazwane historiografią samokształcenia, samowystarczalności, integracji narodowej i wzajemnego zrozumienia społeczności[52]. Pod koniec lat 90. niektórzy badacze zaczęli

A. Kirk-Greene, *The emergence of African history at British universities: An autobiographical approach*, Oxford 1995; *African historiographies…*

[51] E. Brizuel-Garcia, op. cit., s. 155.

[52] E. J. Alagoa, op. cit., s. 14.

już żałować tego, co określali mianem upadku starych wielkich narracji. Jak powiedział Zeleza:

> era syntez, Duboisa, Dike'a, Diopa i Davidsona, zadawania głębokich pytań cywilizacyjnych zakończyła się, zastąpiona przez nadmierną specjalizację, drobne dociekania i niekończącą się samozadowoloną krytykę „teorii", których żywotność wynosiła przysłowiowe piętnaście minut właściwych zachodniej popkulturze[53].

Na przełomie XX i XXI w. ten nowy ruch przyspieszył. Wśród badanych tematów znalazły się: gospodarka nieoficjalna, społeczna historia przestępczości, historia rodziny, seksualność, choroby i opieka zdrowotna, kultura jedzenia i historia marginalizacji oraz wykluczania[54]. W przypadku nigeryjskiej historiografii ten nowy ruch przez Saheeda Aderinto, Paula Osifodunrina i innych autorów antologii zatytułowanej *The third wave of historical scholarship on Nigeria* (*Trzecia fala badań historycznych nad Nigerią*) został nazwany „trzecią falą" badań historycznych, na cześć Ayodeji Olukoju, który stał za tą inicjatywą[55]. Ta „trzecia fala" jest postrzegana jako następująca po pierwszej fali reprezentowanej przez historię nacjonalistyczną i drugiej fali z lat 70. i 80. XX w., która ugruntowała takie pola, jak historia gospodarcza, społeczna i historia kobiet. Ta trzecia fala charakteryzuje się głęboką specjalizacją w bardzo wąskich, ale nowatorskich dziedzinach historii, wykorzystaniem nowych źródeł i metodologii oraz skupieniem się na okresie współczesnym[56]. Zmiana ta wydaje się pragmatyczna, biorąc pod uwagę wcześniejszą nadmierną koncentrację na tematach kolonialnych. Warto przy

---

[53] P. T. Zeleza, *Manufacturing African studies and crises*, s. 111.

[54] A. Olukoju, *Rethinking historical scholarship in Africa*, w: *Rethinking the humanities in Africa*, eds. S. Akinrinade, D. Fashina, D. O. Ogungbile, J. O. Famakinwa, Ile-Ife 2007, s. 170.

[55] S. Aderinto, P. Osifodunrin, *The third wave of historical scholarship on Nigeria*, w: *The third wave of historical scholarship on Nigeria: Essays in honour of Ayodeji Olukoju*, eds. S. Aderinto, P. Osifodunrin, Newcastle Upon Tyne 2012, s. 2–8.

[56] Takie nowe specjalizacje obejmowały historię morską, seksualność, płeć, obywatelskość, młodocianą występność, przestępczość, kulturę popularną, handel ludźmi, choroby (takie jak HIV-AIDS) itp.

tym zauważyć, że ruch ten nie był zarezerwowany tylko dla uniwersytetów afrykańskich. Poza kontynentem afrykaniści również odkrywali nowe pola badawcze. W SOAS London, na początku XXI w., uwaga badaczy przeniosła się na tematy takie jak płeć społeczno-kulturowa, populacja, rolnictwo, historia miejska i środowiskowa, kształtowanie tożsamości itp.[57] Podczas gdy zmiana ta przyciągnęła uznanie ze względu na samą objętość nowych badań wygenerowanych zwłaszcza przez absolwentów studiów, wywołała również obawy o wyłaniający się podział pracy, w którym afrykańscy uczeni zajmowali się najdrobniejszymi szczegółami w ramach specjalistycznych badań, podczas gdy afrykaniści spoza Afryki syntetyzowali je w szersze rekonstrukcje.

The Unesco general history of Africa (*Historia powszechna Afryki UNESCO*) w ośmiu tomach zgromadziła wypowiedzi różnych ekspertów, aby wydestylować istotę afrykańskiej przeszłości, i stworzyła afrykańskim uczonym platformę do syntezy ich narracji. W ten sposób historia powszechna „w produkcji wiedzy społecznej i naukowej na temat Afryki przełamała tendencję do intelektualnej bałkanizacji i zależności"[58].

Inną kwestią, która przyciągnęła uwagę instytucji, była utrata zainteresowania studiami historycznymi i wynikający z tego spadek liczby zapisów na uniwersytety. Dotyczyło to nie tylko uniwersytetów na kontynencie afrykańskim, lecz także tych w Europie i Ameryce Północnej. Jednym z popularnych rozwiązań przyjętych w Nigerii było przekształcenie wydziałów historii i związana z tym zmiana programu nauczania. W wyniku tego działania powstały „hybrydowe wydziały historii i studiów międzynarodowych, historii i studiów dyplomatycznych, historii i archeologii oraz historii i studiów strategicznych"[59]. Na tych wydziałach nie tylko zmieniono programy nauczania, lecz także opracowano nowe podręczniki z dodatkowymi poprawkami pedagogicznymi wprowadzonymi przez nauczycieli. Przyniosło to niezwykłe rezultaty. Rekrutacja stopniowo się poprawiała, ponieważ studenci zapisywali się na nowe kursy. Jednak wydziały historii, które odmówiły przekształcenia – „puryści" – nadal ubolewają nad spadkiem liczby studentów.

[57] E. Brizuel-Garcia, op. cit., s. 149.

[58] Ibidem, s. 150.

[59] A. Olukoju, *Rethinking historical scholarship in Africa*, s. 178.

Powszechna widoczność wielu naukowców z przekształconych wydziałów dodatkowo przyciągnęła studentów zarówno na poziomie licencjackim, jak i magisterskim. Historia nie jest już postrzegana jako nudny przedmiot.

Ostatnim wydarzeniem w historiografii afrykańskiej jest wezwanie do ponownego napisania historii Afryki. Wezwanie to wpisuje się w szerszą kampanię na rzecz rekonfiguracji i dekolonizacji studiów afrykańskich. Naukowcy odkryli, że niektóre elementy kolonialnych uprzedzeń imperialnych przez lata przetrwały incognito w rozmaitych formach w pracach historyków afrykańskich, które niestety były wykorzystywane do nauczania historii Afryki na różnych uniwersytetach. Są to zarówno argumenty promujące „rasizację historii" na korzyść niektórych ras kaukaskich[60], jak i te, które twierdzą, że ubóstwo w Afryce jest pierwotnym stanem, który oparł się wszelkim wysiłkom wymierzonym w jego zlikwidowanie[61]. Różne programy badawcze dotyczące rekonfiguracji afrykańskiej historii powstały, aby zająć się tymi i podobnymi błędnymi przedstawieniami afrykańskiej przeszłości. Schematy takie opierają się na wykorzystaniu źródeł wewnętrznych, takich jak dane ustne i informacje zebrane z tzw. tekstów w „cynowych szkatułkach"[62].

Stopniowo odradzały się również wcześniej dogorywające stowarzyszenia zawodowych historyków, w tym Towarzystwo Historyczne Nigerii, które wznowiło publikację swojego przełomowego czasopisma „Journal of the

[60] Przyp. redakcji: Autorka tekstu użyła wciąż ugruntowanego w angielszczyźnie terminu „Caucasian" (tu w wersji „Caucasoid"), oznaczającego przestarzałą klasyfikację rasową ludzi opartą na teorii rasy biologicznej, której się dziś nie stosuje. W dzisiejszych czasach termin „Caucasian" czy „Caucasoid" nie jest stosowany do opisu ludzi lub ich grup etnicznych, ponieważ nie jest precyzyjny ani naukowo uzasadniony. W uproszczeniu termin ten w języku polskim oddaje się jako „rasa biała" bądź „biała odmiana człowieka". Jednakże używanie terminu „kaukaski" jako synonimu dla „białej rasy" jest problematyczne, ponieważ nie są to i nie były terminy zbieżne znaczeniowo.

[61] See: P. T. Zeleza's critique of J. D. Fage, *A history of Africa*, London 1978 i J. Illife, *The Africa poor: A history*, Cambridge 1987, w: P. T. Zeleza, *Manufacturing African studies and crises*, s. 115–138.

[62] Termin „Tin-Trunk Texts", czyli teksty z cynowej szkatułki, został wymyślony przez grupę naukowców na konferencji współorganizowanej na Uniwersytecie w Birmingham przez Karin Barber i Stephanie Newell na określenie prywatnych dokumentów tworzonych przez wykształconą elitę w kolonialnej Afryce. Zob. *Africa's hidden histories: Everyday literacy and making the self*, ed. K. Barber, Bloomington–Indianapolis 2006.

Historical Society of Nigeria"[63]. Podobny los stał się udziałem założonego w 1951 r. Towarzystwa Historycznego Ghany. Jego czasopismo „Transactions of the Historical Society of Ghana" przestało się ukazywać, gdy stowarzyszenie zamarło w 1983 r. Publikacja czasopisma została wznowiona dopiero po 2001 r., gdy Towarzystwo zostało reaktywowane. Inne wysiłki na rzecz instytucjonalnego rozwoju wyrażały się promowaniem i wzmacnianiem szkół historiograficznych w różnych przestrzeniach akademickich. Na przykład Wydział Historii i Studiów Strategicznych Uniwersytetu w Lagos wyróżnił się pod względem strategicznie istotnej integracji historii gospodarczej ze stosunkami międzynarodowymi i historią publiczną w pierwszych dwóch dekadach XXI w. Stworzyło to podstawę Szkoły Historii Lagos. Co więcej, reputacja akademicka jej członków sprawiła, że wielu z nich weszło do administracji publicznej, to zaś przysporzyło im dodatkowej estymy, nie tylko dla nich jako naukowców, lecz także dla całej dyscypliny. Anthony Ijaola Asiwaju, Akinjide Osuntokun, Gabriel Olakunie Olusanya, Tajudeen Gbadebo Olusanya Gbadamosi, Adebowale Adefuye, B. A. Agiri, Adebayo Lawal, Ayodeji Olukoju, A. O. Akinyeye i Rufus Taiwo Akinyele to tylko niektóre z czołowych postaci w tym zakresie. Ściśle z tym związane jest utrzymanie flagowych publikacji wydziału, takich jak „Lagos Historical Review". Zwiększający się dostęp do zewnętrznych funduszy badawczych i rosnący poziom biegłości w posługiwaniu się cyfrowymi narzędziami badawczymi również poszerzyły obszar współpracy badawczej.

Następuje też ciągły rozwój potencjału ludzkiego w celu wykorzystania rozwijających się narzędzi cyfrowych i pedagogiki. Bariera odległości między naukowcami pracującymi w różnych częściach świata stopniowo zanika, „torując drogę do szybkiej i trwałej współpracy w dziedzinie badań, nauczania i rozwoju zawodowego"[64]. Wciąż pojawiają się nowe tematy badań, stare zaś są rewidowane i reinterpretowane. Wraz z nowymi tematami wyłaniają się nowe źródła. Oprócz tradycyjnych danych dokumentalnych i ustnych antologia zredagowana przez Johna Edwardsa Philipsa w 2005 r. zatytułowa-

[63] Ostatni numer „Journal of the Historical Society of Nigeria" (JHSN) opublikowany przed upadkiem stowarzyszenia w 1983 r., t. 11. Został on później wznowiony w 2011 r. wraz z publikacją t. 20.

[64] S. Aderinto, P. Osifodunrin, op. cit., s. 7.

na *Writing African history* wykorzystywała dane lingwistyczne, antropologię fizyczną i dane botaniczne. Podczas gdy wszystkie one, wraz z archeologią, zostały spopularyzowane przez nacjonalistycznych historyków w latach 60. XX w., cieszy fakt, że narzędzia te są ulepszane, zwłaszcza w przestrzeni cyfrowej, w celu uzyskania bardziej precyzyjnych danych[65]. Niedawno wydane transdyscyplinarne studium Akinwumi Ogundirana, *The Yoruba: A new history* (*Joruba: nowa historia*, 2020), stanowi przykład połączenia historii, archeologii i językoznawstwa w rekonstrukcji prekolonialnej przeszłości[66].

Współczesne afrykańskie wyzwania znajdują również wyraz w tematach badań historycznych publikowanych przez czasopisma głównego nurtu. „Journal of African History" wydawany przez Cambridge University Press, „African Historical Review" wydawany przez Routledge i University of South Africa oraz „International Journal of African Historical Studies" wydawany przez African Studies Centre na Uniwersytecie Bostońskim regularnie publikują artykuły na temat bezpieczeństwa, konfliktów i formowania się narodów, wraz z innymi tematami, takimi jak religia, małżeństwo, płeć, seksualność, zdrowie, dzieci, ubóstwo, infrastruktura społeczna i inne zagadnienia gospodarcze i polityczne – wszechstronny i rzetelny zestaw. Ukazujący się od niedawna „Journal of West African History" wydawany przez Uniwersytet Stanowy Michigan stara się „wypełnić lukę reprezentacyjną", koncentrując się m.in. na kobietach i płci, seksualności, kulturze popularnej i publicznej[67]. Periodyk „History in Africa" wydawany przez African Studies Association pozostaje zaangażowany w kwestie historiografii, źródeł, metodologii, a ostatnio zamieszcza także artykuły poświęcone innowacjom cyfrowym. „African Economic History" wydawany przez Africa Studies Program na Uniwersytecie Wisconsin nadal porusza tematy ekonomiczne obejmujące wszystkie okresy afrykańskiej przeszłości. Wiele innych czasopism głównego nurtu *African*

[65] J. E. Philips, *Writing African history*, Rochester 2005. Wśród autorów znaleźli się: David Henige, John Hunwick, Henry John Drewal, Toyin Falola, Isaac Olawale Albert, Diedre L. Badejo i wielu innych ekspertów.

[66] Inną nowszą monografią, która z powodzeniem łączy ze sobą wiele źródeł w celu reinterpretacji historycznej, jest A. Ogundiran, *The Yoruba: A new history*, Bloomington 2020.

[67] Pełny opis znajduje się na stronie internetowej czasopisma: https://jwah.msu.edu/ (dostęp: 23.07.2022).

studies również przeznacza sporo miejsca na artykuły o historii Afryki. Są to m.in. „Africa", „African Affairs" i „The Canadian Journal of African Studies". Uniwersytet w Dar Es Salaam pozostaje oddany zagadnieniom teoretycznym i debatom historiograficznym w pisaniu i nauczaniu historii, o czym świadczą tematy seminariów ogłaszane na jego stronie internetowej. Zbiór esejów z 2006 r. zatytułowany *Themes in West Africa's history* (*Tematy z historii Afryki Zachodniej*) pod redakcją Emmanuela Kwaku Akyeamponga obejmuje takie kwestie, jak nierówności społeczne, choroby w historii Afryki Zachodniej, ruch zielonoświątkowy, islam i kultura oraz wpływ programu dostosowania strukturalnego na narody Afryki. Charakterystyczną cechą tej antologii jest sposób, w jaki łączy ona ze sobą tematy prehistoryczne, prekolonialne, kolonialne, postkolonialne i współczesne w historii subregionu, tworząc swoisty panoramiczny mural[68].

Nie sposób zakończyć tej części bez odniesienia się do wkładu afrykańskich historyków w diasporze w umacnianie afrykańskiej historii. Spośród wielu uczonych w tej kategorii dwóch zasługuje na szczególne wyróżnienie: Paul Tiyambe Zeleza i Toyin Falola. Do prac Zelezy odnoszono się tu już wielokrotnie. Pochodzący z Malawi Zeleza wykładał na uniwersytetach w Malawi, na Jamajce, w Kenii, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych Ameryki. Obszernie publikował na temat kilku aspektów afrykańskiej przeszłości, a przede wszystkim na temat dawnych i współczesnych odkryć w dziedzinie *African studies* i w studiach nad globalizacją Afryki. Toyin Falola, Nigeryjczyk, który nauczał na Uniwersytecie Teksańskim w Austin w USA, a obecnie przeszedł już na emeryturę, jest kolejnym aktywnym autorem zajmującym się afrykańską przeszłością. Jego prace obejmują takie tematy, jak afrykańska historiografia i epistemologia, kultury afrykańskie, urbanizacja, przemoc, obywatelskość i tożsamość, społeczności diaspory, kobiety i płeć kulturowa. Promował także różne akademickie inicjatywy mentorskie, budujące potencjał dla młodszych naukowców poprzez udział w konferencjach w USA i innych krajach Afryki. Ta przykładowa lista ostatnich praktyk historyków pokazuje, że historia nie jest statyczna. Podobnie jak kontekst społeczno-ekonomiczny jest dynamiczny, tak też ci historycy musieli wykazać się kreatywnością, wykorzystując strategiczne możliwości,

[68] *Themes in West Africa's history*, ed. E. Kwaku Akyeampong, Oxford 2006.

aby uczynić historię bardziej odpowiednią i odpowiadającą potrzebom społeczeństwa.

Spojrzenie w przyszłość

Pomysł przewidywania przyszłości historii w Afryce przywodzi na myśl ludową opowieść. Opowiada ona o dwóch przyjaciołach, którzy odwiedzili wielką wyrocznię w celu uzyskania wróżby dotyczącej ich przyszłości. Jednemu z nich powiedziano, że umrze jako nędzarz, drugiemu zaś zapewniono świetlaną i dostatnią przyszłość. Podczas gdy ten drugi stał się pewny siebie i nie przejmował się niczym, „przyszły" nędzarz odrzucił przepowiednię i ciężko pracował przez wszystkie swoje dni. Uwieńczył życie w dostatku, a jego przyjaciel umarł jako nędzarz. Historycy w Afryce nie powinni spoczywać na laurach. Jeśli oczekują świetlanej przyszłości w tej dyscyplinie, muszą być innowacyjni, kreatywni i wychodzić ze swoich stref komfortu. Po pierwsze, ich program badawczy musi być od czasu do czasu poddawany przeglądowi. Każdy naród lub region musi zdecydować, jakie luki historiograficzne powinien wypełnić. Właściwa realizacja programu badawczego musi wiązać się z udoskonaleniem istniejącej metodologii. Większe grono historyków powinno sięgnąć po ujęcia teoretyczne i pojęciowe oraz bardziej angażować się we współpracę z innymi dyscyplinami. Wprowadzenie odpowiednich perspektyw multidyscyplinarnych jeszcze bardziej podniosłoby jakość opracowań historycznych i zapewniłoby im szerszy obieg i akceptację. Co zatem stanie się z „purystą", który nadal opowiada się przeciwko „zanieczyszczeniu" historii teoriami i który nalega na badanie przeszłości dla niej samej? Jeśli tacy praktycy nie będą nowatorscy, mogą zostać „wyracjonalizowani"[69] z praktykowania. Nie ma miejsca dla antykwariuszy w przyszłości afrykańskiej historii!

Istnieje również potrzeba reformy programu nauczania historii Afryki. Powinna ona zostać potraktowana całościowo i wykraczać poza zalecanie nowych kursów, ale także uwzględniać konieczne zasoby – podręczniki, materiały dydaktyczne i zmiany pedagogiczne dla nauczycieli. Treści powinny oczywiście odzwierciedlać lokalną, krajową i globalną dynamikę.

[69] Dosł. *rationalised out* [przyp. tłum.].

Wiele z naszych podręczników jest przestarzałych, a brak odpowiednich podręczników sprawia, że dobrze opracowany program nauczania staje się kpiną. Poza podręcznikami należy opracować dodatkowe zasoby do nauczania i uczenia się, zwłaszcza narzędzia cyfrowe. Tradycyjna pedagogika oparta na nauczycielu musi zostać zmieniona i bardziej skoncentrowana na uczniu. Istnieje potrzeba, abyśmy wzmocnili uczenie się poprzez badania i samodzielne doświadczenia, zreformowali nasze metody oceny i wprowadzili różnorodność do naszych metod nauczania. Należy zachęcać studentów i wykładowców do nawiązywania kontaktów międzynarodowych. Poszerzyłoby to ich horyzonty, zwłaszcza w obrębie kontynentu. Mogłoby to mieć zakres na skalę kontynentu afrykańskiego lub całego globalnego Południa, co pozwoliłoby studentom lepiej docenić i nawiązać kontakt z wieloma istotnymi kontekstami i kwestiami, o których czytali.

Wiąże się to ściśle z potrzebą ożywienia uprawiania historii w każdym narodzie. Historycy powinni wyjść z klas i wprowadzić historię do powszechnej świadomości[70]. Może to przybierać różne formy: wypowiadanie się na tematy krajowe za pośrednictwem różnych mediów[71], przygotowywanie wystąpień medialnych na daną okazję w celu promowania wartości historii, np. historycznych filmów dokumentalnych dla publiczności i kreskówek historycznych dla dzieci w szkołach podstawowych. Historycy ci mogą potrzebować dodatkowych umiejętności cyfrowych w zakresie gromadzenia, zachowywania i prezentowania przeszłości w sieci[72]. Należy również spopularyzować uprawianie historii publicznej: opisywanie historii instytucji publicznych, zawodów, profesji, powołań i osób publicznych[73]. Historycy

[70] Zob. także: A. Olukoju, *Rethinking historical scholarship in Africa*, s. 167–182.

[71] A. Olukoju, *Challenges before the twenty-first century Nigerian historian*, w: *Issues in historiography*, ed. O. O. Olubomehin, Ibadan 2000, s. 121–136.

[72] Szczegółowe informacje na temat tego, jak można to zrobić, zob. D. J. Cohen, R. Rosenzweig, *Digital history: A guide to gathering, preserving, and presenting the past on the Web*, Philadelphia 2006. Bardzo dobrym przykładem są platformy internetowe stworzone i utrzymywane przez profesora Toyina Falolę z Uniwersytetu Teksańskiego w Austin. Jedną z nich jest kanał telewizyjny na YouTube o nazwie *The Toyin Falola Interviews*, gdzie archiwizowane są filmy z jego wywiadów z kluczowymi osobami publicznymi i udostępniane bez opłat. Zob. https://www.youtube.com/c/TheToyinFalolaInterviews.

[73] A. I. Asiwaju, op. cit., s. 118.

nie powinni wstydzić się zajmowania stanowisk publicznych i przynoszenia ludziom korzyści z powodu swojego wykształcenia historycznego.

Wreszcie, należy zająć się kwestiami instytucjonalnymi. Istnieje potrzeba stworzenia regionalnych centrów doskonałości w celu ożywienia kluczowych idei historycznych stworzonych przez krajowe szkoły myślenia. Apel ten został pierwotnie wystosowany przez Bahru Zewde w 2000 r.[74] Dwie dekady później oczekiwane centra regionalne nadal nie powstały. Oprócz lokalnych wyzwań, takich jak niedostatek funduszy na badania i rozdrobnienie zainteresowań badawczych, głównym powodem tego niepowodzenia jest nierównomierny przebieg organizacyjnego usieciowienia i powiązań. Instytucje afrykańskie uprzywilejowują i pielęgnują raczej horyzontalne relacje z instytucjami z globalnej Północy niż z innymi afrykańskimi uniwersytetami. Bez regularnej horyzontalnej ekspozycji na siebie nawzajem poprzez tworzenie sieci trudno było regionalnym centrom zmobilizować wsparcie na poziomie kontynentalnym. Ponadto niełatwo było przetrwać kontynentalnemu stowarzyszeniu historyków. Stowarzyszenie Historyków Afrykańskich (AAH) założone w 2000 r. uniknęło rozpadu tylko w zachodnioafrykańskiej frankofońskiej społeczności akademickiej. Mamy nadzieję, że wyzwanie językowe, które stanęło na przeszkodzie konsolidacji Stowarzyszenia, zostanie złagodzone przez mobilizację nowoczesnych narzędzi cyfrowych i odrodzoną wolę afrykańskich historyków, aby wreszcie osiągnąć cel.

Podsumowanie

Powyższy przegląd wskazuje, że historia jest dynamiczna i nie może pozostać niezmienna. Historia Afryki nauczana w Ibadanie, Dakarze czy Makerere w latach 60. nie może być porównywana z historią nauczaną w 2022 r. Ponownie ukazałam, że nasza troska o uprawianie historii nie powinna koncentrować się wyłącznie na instytucjach szkolnictwa wyższego, ale musi dotyczyć szkół podstawowych i średnich, które stanowią szlak dla późniejszych kandydatów do systemu uniwersyteckiego. Połączenie makro- i mikrohistorii jest idealne. Obie powinny iść w parze i wzajemnie

[74] B. Zewde, *African historiography: Past, present and future*, „Afrika Zamani" 1999–2000, Nos 7–8, s. 39.

się wzmacniać. Ta sama dynamika ma zastosowanie w zakresie publikacji lokalnych i międzynarodowych. Odłamki lokalnej wiedzy są przydatne dla najbliższego otoczenia, ale afrykańscy historycy powinni wnosić większy wkład w globalne debaty i poszerzać swoje horyzonty. Nie da się przecenić wartości budowania potencjału. Wszyscy musimy doskonalić nasze umiejętności pedagogiczne i wykorzystywać możliwości cyfrowe, aby jak najlepiej spożytkować naszą produkcję wiedzy. Wreszcie, historycy są zachęcani do poszukiwania bardziej praktycznych i kreatywnych sposobów na uczynienie historii bardziej istotną dla społeczeństwa. Przyszłość historii w Afryce rysuje się w jasnych barwach tylko pod warunkiem, że historycy będą kreatywni, innowacyjni i zaangażowani w przenikliwe analizy, jak te dokonywane spojrzeniem zdeterminowanego pytona.

Dziękuję Państwu za uwagę.